

Alicja Brzezińska, *Intercyzy – umowy małżeńskie*, Warszawa: Dom Wydawniczy ABC 2006, ss. 269.

Jak zauważył już twórca niemieckiej szkoły historycznoprawnej, Friedrich Carl von Savigny, prawo rodzinne zalicza się do tych działów prawa, które spotykają się z największym zainteresowaniem społeczeństwa¹. Dlatego też z dużą uwagą należy przyjąć monografię Alicji Brzezińskiej poświęconą intercyzom, czyli małżeńskim umowom majątkowym. Ustawodawca, zgodnie z poglądem większości przedstawicieli doktryny zachował jako ustawy ustrój wspólności majątkowej. Rozwiązanie takie zasługuje na pozytywną ocenę. Należy jednakże oczekiwać wzrostu znaczenia intercyz, zwłaszcza wówczas, gdy działalność gospodarczą prowadzi jeden z małżonków. Ustawodawca w nowelizacji KRO z dnia 17 czerwca 2004 r., która ze względu na swój zakres przez niektórych przedstawicieli doktryny jest określana jako małżeńskie prawo majątkowe, znacznie rozszerzył regulację małżeńskich umów majątkowych, wprowadzając m.in. ustrój rozdzielności majątkowej z wyrównaniem dorobków. Stąd też potrzeba monografii, która w sposób kompleksowy przedstawiałaby regulację umownych małżeńskich ustrojów majątkowych. Recenzowana praca jedynie w niewielkim stopniu spełnia powyższy postulat.

Składa się ona z ośmiu rozdziałów noszących odpowiednio tytuły: *Intercyza – zadecyduj o majątku* (I), *U sąsiadów* (II), *Pojęcie i cel wspólności ustawowej* (III), *Majątek wspólny* (IV), *Majątek osobisty* (V), *Zarząd majątkiem wspólnym* (VI), *Małżeńskie umowy majątkowe* (VII), *Na wypadek śmierci* (VIII). Oprócz tego zamieszczono zakończenie, wzory umów i pism sądowych, a na końcu bibliografię.

Autorka zdecydowała się raczej na charakter popularnonaukowy czy też poradnikowy książki, o czym świadczy zrezygnowanie z aparatu naukowego, w tym np. z przypisów. Należy uznać, że nie jest to zabieg właściwy. Na końcu pracy zawarta została jednak bibliografia wykorzystanych pozycji książkowych oraz artykułów. Przytoczona bibliografia może budzić liczne wątpliwości nie tylko ze względu na swoją „szczupłość”. Przede wszystkim Autorka przytoczyła starsze wydania książek, które z natury rzeczy nie uwzględniają nowelizacji KRO z 2004 r. Pominięte zostały dwa najbardziej obszerne komentarze do KRO, z których jeden wydawany jest przez

¹ F. C. Von Savigny, *O powołaniu naszych czasów do ustawodawstwa i nauki prawa*, tłum. K. Opałek, Warszawa 1964, s. 81.

wydawnictwo LexisNexis², a drugi przez wydawnictwo C. H. Beck³. Jednocześnie na pierwszym miejscu Autorka umieszcza pozycję S. Breyera z 1966 r. *Kodeks rodzinny i opiekuńczy*. Studiując bibliografię, można by dojść do wniosku, że żaden z uczonych nie zajmował się intercyzami. Tymczasem można podać kilka artykułów poświęconych tej tematyce, napisanych przez A. Dyoniaka⁴. Niezrozumiałe jest także pominięcie monografii tego autora, które stanowią – jak się wydaje – najbardziej obszerne i solidne opracowanie małżeńskiego prawa majątkowego⁵. Podsumowując można stwierdzić, że zawarta bibliografia wprowadza czytelnika w błąd co do wykazu pozycji związanych z omawianym zagadnieniem.

Układ pracy nie odpowiada jej tytułowi. Jest zrozumiałe, że analizując intercyzy, należy omówić małżeński ustrój ustawowy, tym bardziej że zgodnie z art. 48 KRO do ustanowionej umową wspólności majątkowej stosuje się odpowiednio przepisy o wspólności ustawowej. Krytycznie należy jednakże ocenić poświęcenie problematyce małżeńskich ustrojów majątkowych w zasadzie tylko jednego rozdziału, tj. VII (s. 178-237). Jeśli weźmiemy pod uwagę treść recenzowanej książki, należy stwierdzić, że winna ona nosić tytuł *Małżeńskie stosunki majątkowe*. Nie należy się zatem dziwić, że w publikacji Brzezińskiej nie znajdziemy wyczerpującego omówienia umownych ustrojów majątkowych małżonków. Jedynie zasygnalizowane zostały problemy związane z intercyzami, które budzą wątpliwości w doktrynie czy też orzecznictwie.

Można także zauważyć, że treść niektórych rozdziałów nie odpowiada ich tytułom. I tak np. w rozdziale pierwszym, noszącym tytuł *Intercyza – zadecyduj o majątku*, Autorka omawia „rys historyczny” małżeńskich umów majątkowych. Zupełnie niezrozumiałe jest jedno ze zdań rozpoczynających ten rozdział, zgodnie z którym „Można uznać, że w Polsce przedchrześcijańskiej przy zawieraniu związku małżeńskiego bardziej widoczny był element umowy, zobowiązania niż określony rytuał religijny” (s. 11). Byłbym wdzięczny za wskazanie źródła prawa małżeńskiego, jakie obowiązywało przed Chrztmem Polski. Odkrycie takie mogłoby być porównywalne z odkryciem w 1816 r. Instytucji Gajusa. Podobne zastrzeżenia można zgłosić do dalszych wywodów zawartych w rozdziale pierwszym. I tak na s. 17 omawia Autorka „Projekt kodeksu rodzinnego stworzony przez Komisję Kodyfikacyjną pod kierunkiem prof. Karola Lutostańskiego”. Następnie omawia przyjęte rozwiązania dotyczące świeckiej formy małżeństwa, stwierdzając, że projekt „nie znalazł uznania wśród elit politycznych oraz spotkał się z gwałtownym oporem duchowieństwa” (tamże). Z pewnością Autorka ma na myśli projekt prawa małżeńskiego z 1929 r., który uchwalony przez Komisję Kodyfikacyjną w dniu 28 maja 1929 r. z powodu licznych

² *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. K. Piasecki, Warszawa 2006.

³ *Kodeks rodzinny i opiekuńczy z komentarzem*, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2003.

⁴ Zob. np. *Pojęcie i ważność małżeńskiej umowy majątkowej*, „Studia Prawnicze”, 1983, z. 4; t e n ż e, *Zakres swobody zawierania małżeńskich umów majątkowych, ich skuteczność i funkcjonowanie w praktyce społecznej*, „Studia Prawnicze”, 1984, z. 1-2.

⁵ Zob. przede wszystkim A. D y o n i a k, *Ustawowy ustrój majątkowy małżeński*, Wrocław 1985.

protestów nie tylko przedstawiciele doktryny nie wszedł w życie. Poprzez „projekt Lutostańskiego” rozumie się projekt małżeńskiego prawa majątkowego z 1934 r. Oczywiście, z oporami spotkał się projekt regulacji małżeńskiego prawa osobowego a nie majątkowego, który przygotowany został przez prof. Lutostańskiego.

Na uwagę zasługują jednak postulaty *de lege ferenda* zawarte w zakończeniu, tym bardziej że nie były one zgłaszane w rozdziałach pracy. I tak według Autorki należy wprowadzić obowiązek „informowania narzeczonych o możliwym kształcie ustroju majątkowego w momencie ich rejestracji w urzędzie stanu cywilnego lub w kościele” (s. 230). Jak stwierdza dalej „Pytanie o to, czy strony zawarły umowę majątkową, powinno być w takim przypadku jednym ze składników ceremonii ślubnej” (s. 231). Powstaje pytanie, czy propozycja taka nie zmierza do uznania małżeństwa za „nazwaną” umowę obligacyjną, tak jak np. umowa spółki? Należy podkreślić, że elementy majątkowe w małżeństwie odgrywają „drugorzędną” rolę w porównaniu do umów obligacyjnych. Wypada przypomnieć, że intercyza nie może zostać zawarta dla realizacji celu gospodarczego. Przede wszystkim jednak zaproponowane rozwiązanie jest sprzeczne z podstawową zasadą prawa cywilnego, jaką stanowi zasada autonomii woli, a nie budzi wątpliwości, że prawo rodzinne jest działem prawa cywilnego i jest oczywiste, że przyszła kodyfikacja prawa cywilnego, zgodnie zresztą z systematyką pandektową, powinna objąć także prawo rodzinne. Podsumowując, za niewskazane należałoby uznać wprowadzenie regulacji, które preferowałyby zawieranie intercyz czy też sporządzanie testamentu. Skoro zgodnie z rozwiązaniami przyjętymi przez ustawodawcę intercyza, a nie ustrój ustawowy czy też testament, a nie dziedziczenie ustawowe, są wyjątkiem a nie regułą, nie należy oczekiwać wprowadzenia przepisów, które miałyby prowadzić do zmiany tego stanu rzeczy. Autorka, i słusznie, ubolewa także nad niezbyt często spotykaną praktyką sporządzania testamentów (s. 234 n.).

Przyjmując, że zasadą jest ustrój wspólności majątkowej, a także dziedziczenie ustawowe, ustawodawca winien stworzyć regulacje ułatwiające sporządzenie intercyzy czy też testamentu. Taki też kierunek zmian zaaprobował ustawodawca, nowelizując KRO, poprzez rozbudowanie regulacji dotyczących intercyz. Sama Autorka przyznaje zresztą, że „Dopiero za kilkanaście lat zasadny będzie powrót do analizy czy ustrój wspólności ustawowej nie powinien zostać zastąpiony przez inny model”. Według A. Brzezińskiej ustawodawca winien przyjąć wówczas jako ustawowy ustrój rozdzielności majątkowej z wyrównaniem dorobków, za czym m.in. ma przemawiać polska tradycja, albowiem „ustrój ten jest jedynym ustrojem samodzielnie stworzonym przez polskich prawników z przedwojennej Komisji Kodyfikacyjnej” (s. 232). Pomijając różnice pomiędzy ustrojem wspólności zysku, jaki przewidywał dekret prawo małżeńskie majątkowe z 1946 r., a ustrojem rozdzielności majątkowej z wyrównaniem dorobków, jaki wprowadziła nowelizacja KRO z 17 czerwca 2004 r., wątpliwości musi budzić uznanie regulacji przyjętej w dekreście za „polskie” rozwiązanie. Sama Autorka na s. 19 wskazuje, że ustrój przyjęty w Dekrecie z 1946 r. wzorowany był na prawie szwedzkim.

Pozostałe wnioski zawarte w zakończeniu dość „luźno” wiążą się z tematem pracy. I tak – słusznie wskazuje Autorka na potrzebę regulacji związanych z „nowymi technologiami medycznymi”, jak np. zapłodnieniem *in vitro* (s. 233). Wątpliwości może natomiast budzić postulat, wielokrotnie zresztą dyskutowany, przeniesienia

spraw rozwodowych w pierwszej instancji do sądów rejonowych (s. 235 n.). Oba postulaty nie są jednak związane z problematyką małżeńskich umów majątkowych.

Podsumowując, należy stwierdzić, że nadal należy oczekiwać powstania monografii, która w sposób kompleksowy przedstawiałaby problematykę małżeńskich umów majątkowych. Recenzowana książka z całą pewnością nie spełnia takiej roli. Zagadnienie to jest bardzo trudne do wyczerpującego omówienia, gdyż wymaga wiedzy nie tylko z prawa rodzinnego, ale także z zakresu niemalże wszystkich działów prawa cywilnego. Wymienione jedynie w części braki formalne i merytoryczne prowadzą do wątpliwości, czy opracowanie A. Brzezińskiej może zostać potraktowane jako praktyczny poradnik dla tych, którzy chcą zawrzeć intercyzę.

Grzegorz Jędrejek
I Katedra Prawa Cywilnego KUL

Ks. Krzysztof Burczak, *Prawo azylu w ustawodawstwie synodów galijskich V-VII wieku*, Lublin: Wydawnictwo KUL, 2005, ss. 272.

Sama instytucja prawa azylu, znanego dość powszechnie w antycznych cywilizacjach zachodnich greckiej i rzymskiej, mniej w krajach Azji i Afryki, wypływająca głównie z motywacji sakralnej, została już dość gruntownie opracowana w literaturze prawniczej. Chrześcijaństwo jednak rozszerzyło tę instytucję o nowe podmioty i wniosło nową motywację, mianowicie motywację miłosierdzia i miłości. Ukazanie wkładu ustawodawstwa kościelnego, zwłaszcza synodalnego, w dalszej ewolucji humanitarnego charakteru tego prawa w pierwszych wiekach Kościoła na podstawie badań źródłowych niewątpliwie zasługuje na uwagę. W tym kontekście praca ks. Krzysztofa Burczaka jest niezwykle interesująca, szczególnie dla historyków prawa kanonicznego. Cezura czasowa wyznaczona ramami tematu oscyluje między pierwszym synodem galijskim, który odbył się w Orange w 441 r., a ostatnim synodem w Clichy w 626/627 r. Badania nad historią źródeł prawa kanonicznego ciągle jeszcze trwają. Dotychczas, mimo szerokiej literatury dotyczącej prawa azylu, nikt nie badał ustawodawstwa synodalnego w ówczesnej Galii w tym względzie, a zwłaszcza nie pokusił się o ukazanie procesu ewolucji tej instytucji wyłącznie na podstawie oryginalnych materiałów źródłowych. Należy zatem wyrazić uznanie dla Autora za podjęcie tak trudnego, a zarazem ciekawego tematu.

Praca zawiera spis treści, wykaz skrótów, wstęp, cztery rozdziały, zakończenie i obszerny wykaz bibliografii. Już we wstępie Autor napisał, że będzie się zajmował wzajemną relacją dwu porządków prawnych, kościelnego i świeckiego, w odniesieniu do prawa azylu we wczesnym chrześcijaństwie oraz wyraźnie postawił tezę, iż „kościelne prawo azylu wywarło nie tylko istotny wpływ na humanizację stosunków spo-